A. D. 1893

CURRENDA VI.

X. IGNACY ŁOBOS

Z BOŻEJ I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI,

HRABIA RZYMSKI, PRAŁAT DOMOWY OJCA ŚW., ASYSTENT TRONU PAPIEZKIEGO,

OBYWATEL HONOROWY MIAST BIECZA, LEŻAJSKA, DROHOBYCZA I TARNOWA,

i t. d. i t. d.



Wnemu Duchowieństwu i Wiernym Pozdrowienie w Panu Jezusie!

„Synu, oto Matka twoja.“

Jan św. r. 19 27.

Prześliczne podobieństwo Mistrza naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa o *„Ziarnku gorczyczném* i o *kwasie, zaczynionym w trzy miary mąki“* jest zdaniem Ojców kościoła najwierniejszym obrazem Kościoła katolickiego i jego zbawiennej działalności na świecie. *„Podobne jest Królestwo niebieskie* — mówi Pan Jezus u św. Mat. w r. 13, 31 *ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek wsiał na roli swojej, które najmniejszeć jest ze wszego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest ze wszech jarzyn: i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy i mieszkają na gałązkach jego.“* Zaiste! bardzo maleńkiem i niepozornem, jak ziarnko gorczycy, było to Królestwo Chrystusowe założone Jego nauką, zatwierdzone cudami i proroctwami, poświęcone Jego Męką, Śmiercią i chwalebnem Zmartwychwstaniem; tak było małe i na pozór słabe, że nikt temu królestwu nie rokował powodzenia i trwałości na ziemi. A przecież to królestwo w krótkim czasie pod okiem Boskiego swego Zbawiciela i Zakonodawcy, pod opieką Ducha św., niewidzialnego Rządcy Kościoła Chrystusowego, pracą Apostołów i wszystkich prawowitych w urzędzie ich następców, tak się wzmogło, tak cudownie wzrosło, iż się stało ogromnem drzewem, w cieniu którego wszystkie narody szukały i znalazły schronienie, odpoczynek, pokarm i napój dla zgłodniałych i spragnionych swych dusz, szukały i znalazły dla swego umysłu prawdę, a pociechę i szczęście dla serc swoich! To małe i niepozorne ziarnko Kościoła Chrystusowego, stało się tak wielkiem i potęż-

nem drzewem, że jak w początkach jego istnienia, szydzono zeń i lekceważono je sobie, tak później gdy wzrosło i działać, owoce wydawać zaczęło, obawiano się go, chciano go zniszczyć; i stało się: „*Że się wzburzyli* — przeciw kościołowi — *poganie, że stanęli wespół królowie ziemscy, a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego*“; i mówili do siebie: „*Potargajmy związki ich i zrzućmy z siebie jarzmo ich.*“ Niestety już było za późno! „*Próżne rzeczy ludzie rozmyślali,*“ trzeba powiedzieć z psalmistą (ps. 2, 1—4); ten bowiem, który założył Kościół swój na ziemi i czuwał nad jego wzrostem „*ten który mieszka w niebiesiech naśmieje się z nich: a Pan szydzić z nich będzie.*“ Co więcej: Jezus Chrystus jako Pan Kościoła swego „*w gniewie swoim i zapalczywości swojej potrwoży*“ wszystkie nieprzyjacioły Kościoła i pokaże im, że „*On sam postanowion jest Królem nad Syonem górą świętą*“ tj. nad Kościołem katolickim.

Jakim cudem się to stało, że Kościół Chrystusowy w początkach swego istnienia tak mały i niepozorny, poniżony i wzgardzony, a później tak srogo prześladowany wzrósł do tak olbrzymiej potęgi i przetrwawszy burze prześladowań stoi niewzruszony niepokonany na fundamentach swoich przez Chrystusa Pana założonych, to nam tłomaczy drugie podobieństwo P. Jezusa „*o kwasie*“. „*Podobne jest Królestwo niebieskie,*“ czytamy w ewangelii św. Mateusza w r. 13, 33 „*kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.*“ Te słowa Pana Jezusa były proroczą zapowiedzią, że wewnętrzna, życiodajna siła Kościoła Chrystusowego, płynąca ze źródła wszelkiej siły, ze źródła Boskiej Mądrości i Wszechmocy, z Boskiego Serca Jezusowego, w którem, wedle słów Augustyna św. zrodził się Kościół katolicki, przemieni, uleczy umocni, uszlachetni i odrodzi całą ludzkość; że Ewangelia Chrystusowa, której głosicielem Kościół katolicki nada nowe życie, nowy smak, nowy kierunek życia, że tak jak siła kwasu wszędzie się wciska, tak Kościół Chrystusowy i jego nauka wcisną się wszędzie, obejmą nietylko pojedynczych ludzi, ale rodziny, społeczeństwo, całe narody, wnikną we wszystkie stosunki i potrzeby społeczne, że wpływem swoim zbawiennym Kościół P. Jezusa wszystkich uświęci i uszczęśliwi, a dla siebie znajdzie tem samem niespożyty zasób trwałości i nieskazitelności. Ta potęga ewangelicznego kwasu Nauki Chrystusowej miała być rękojmią, że się spełni obietnica Chrystusowa, iż Kościoła Jego, zbudowanego na skale Piotrowej „*bramy nawet piekielne nie zwyciężą.*“

Że ta obietnica spełniła się najzupełniej, że obraz kościoła skreślony w wspomnianych podobieństwach Chrystusowych tak idealnie pięknie, zgodził się z rzeczywistością, tego dowodem historya Kościoła katolickiego od jego kolebki aż do dni naszych. Wszak zwycięstwa odniesione nad bałwochwalczym światem pogańskim, oraz nad niewierną i bezbożną synagogą żydowską; dalej zniesienie ohydnego jarzma niewoli, wzrost wszystkich nauk i sztuk pięknych, któremi Kościół św. zawsze się zajmował, takowe skrzętnie uprawiał, pielęgnował i coraz bardziej wykształcał różnorodne instytucye, jak szkoły, uniwersytety, szpitale, ochrony sierót, domy pracy i przytułku, zakony, zgromadzenia zakonne, bractwa, stowarzyszenia, w ogóle cywilizacya prawdziwa, oświata, miłe Bogu i ludziom obyczaje, zwyczaje i prawa — wszystko to są owoce tego wielkiego życiodajnego drzewa Kościoła Chrystusowego, wszystko to podziwienia godny owoc potężnego wpływu onego ewangelicznego kwasu nauki Chry-

stusowej, którą Kościół katolicki nienaruszenie przechowuje, nieustannie głosi i nieomylnie wykłada.

W cieniu tego wielkiego drzewa Kościoła Chrystusowego powstało też zbawienne „*Stowarzyszenie Matek chrześciańskich,*“ które nas Kapłanów ze wszystkich Bractw i Stowarzyszeń najbliżej i najwięcej obchodzić powinno. To bowiem Stowarzyszenie, oddał nam Pan Jezus w szczególniejszą opiekę, gdy ogłaszając swój testament z katedry Krzyża swojego na Golgocie, rzekł do Jana św. Apostoła, reprezentanta Kościoła nauczającego: „*Synu — oto Matka Twoja*“! Przenajświętsza Bogarodzica Marya jest Patronką i wzorem wszystkich matek chrześciańskich; jeżli zaś kapłani zajmują się wychowaniem dobrych matek chrześcijańskich; jeżli je wprawiają do pobożności i zachęcają do naśladowania N. Maryi Panny, wtedy w osobliwszy sposób czczą Najśw. Maryę Pannę i zasługują sobie na Jej szczególniejsze błogosławieństwo i opiekę. Już ta sama myśl wystarcza, by nas zachęcić do zajęcia się tą sprawą — by poznać Stowarzyszenie Matek chrześciańskich i pracować nad rozszerzeniem jego w dyecezyi Naszej. To też na to Stowarzyszenie chcemy szczególniejszą zwrócić uwagę Duchowieństwa w przekonaniu, że Stowarzyszenie to wprowadzone do parafij zwłaszcza *mało — lub wielko miejskich,* roztropnie i energicznie prowadzone, w krótkim czasie, jakby cudowna siła kwasu, może zmienić na lepsze najsmutniejsze nawet stósunki społeczne pod względem religijno-moralnym. Wszak wiadoma rzecz, ile zbawiennego wpływu wywiera w rodzinie — w państwie, w kościele jedna dobra, pobożna matka! Cóż dopiero, gdy te matki dobre połączą się razem w święte Stowarzyszenie, w pewien rodzaj Bractwa, aby wsparte modlitwą wspólną, radą, nauką pracować nad spełnieniem wzniosłego swego zadania! Zaiste! słusznie powiedział ś. p. papież Pius IX. „*Dajcie mi zastęp prawdziwie pobożnych matek, a odnowię oblicze ziemi*“!

To też pragnąc, by w Dyecezyi Naszej przyjęło się „*Stowarzyszenie Matek chrześciańskich*“ i by się stało niejako „*szczepnikiem duchownym*“, w którymby matki chrześciańskie pod kierunkiem swych duszpasterzy uczyły się Bogu należycie służyć, dzieci swoje po Bożemu wychowywać, pragnąc przez wykształcenie i wychowanie dobrych matek uświęcić rodziny, domy, społeczeństwo i niejako „*odnowić oblicze dyecezyi Naszej*“, a tem samem przyczynić się do wzrostu i chwały Kościoła Chrystusowego — chcemy niniejszém zaznajomić Duchowieństwo *z historyą Stowarzyszenia Matek chrześciańskich*; chcemy podać *Statuta tego Stowarzyszenia,* oraz zwrócić uwagę na jego *znaczenie i na konieczną potrzebę gorliwego zajęcia się wprowadzeniem tego Stowarzyszenia,* tam zwłaszcza, gdzie ono koniecznem zdawać się będzie, gdzie jest pewna nadzieja, iż przy pomocy Bożej, przy opiece Najśw. Maryi Panny, Protektorki niebieskiej tego Stowarzyszenia i przy Naszem współdziałaniu, zakwitnąć i w swoim czasie błogie może wydać owoce. Poznajmy najprzód

I. Historyą Stowarzyszenia matek chrześciańskich:

W r. 1850 połączyło się kilka pobożnych niewiast w Lille, w północnej Francyi, w Stowarzyszenie tym celem, aby się wspólnie za siebie modlić i radzić o dobrem wychowaniu swych dzieci. Za osobliwszą Patronkę wybrały sobie owe pobożne matki Niepokalaną Boga Rodzicę Maryę jako Matkę Bolesną. Myśl ta spodobała się bardzo wielu matkom chrześcijańskim we Francyi, skutkiem czego Arcybiskup Paryski

już w r. 1853 dał temu Stowarzyszeniu swoją aprobatę; zaś w r. 1856, gdy liczba Stowarzyszonych matek chrześcijańskich nadzwyczaj wzrosła, Ojciec św. Pius IX. zatwierdził je, wyniósł do rzędu Arcybractwa i wyposażył wielu odpustami. Siedzibą Stowarzyszenia został mianowany Paryż, i kościół tamtejszy sióstr zakonnych „*Najśw. Maryi Panny z Góry Syon*“, w którym to kościele odbywały się już dawniej zwyczajne konferencye i zebrania Stowarzyszenia Matek chrześciańskich. Pierwszym promotorem, kierownikiem i przełożonym tego Arcybractwa był słynny konwertyta O. Teodor Ratisbonne. Do r. 1870 zawiązało się 615 stowarzyszeń, które do Arcybractwa w Paryżu przydzielono.

W Niemczech zaprowadził je w r. 1860 biskup moguncki ks. Ketteler; w roku 1868 utworzono samodzielne arcybractwo Matek chrześciańskich, które brewem pap. z dnia 6 lipca 1871 zostało uwolnione od zależności od Paryża i otrzymało przywilej agregowania filialnych związków w całych Niemczech. W r. 1887 liczono w tym Arcybractwie 200.000 matek chrześciańskich. Austrya, Szwajcarya, Włochy posiadają także liczne Stowarzyszenia Matek chrześć.; a nawet spotykamy je w Stanach Zjednoczonych, w Brazylii, Indyach wschodnich i Afryce. Chrześcijańskie matki polskie nie pozostały w tyle za innemi i zawiązały Stowarzyszenie w Poznaniu, ktoreto Stowarzyszenie przez jakiś czas będące w zależności od Arcybractwa Ratyzbońskiego dekretem Apostolskim z dnia 20 września w r. 1889 zostało zatwierdzone, do godności Arcybractwa wyniesione z przywilejem zakładania i aggregowania bractw parafialnych w archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej. Arcybractwo to istnieje w Poznaniu przy kościele św. Dominika, a jego promotorem jest ks. kanonik Józef Pędziński, który przesyla ustawy Bractwa i wskazuje odpowiedni sposób zakładania bractw parafialnych i aggregowania tychże do Arcybractwa Poznańskiego. Taki jest w krótkości skreślony historyczny rys powstania i rozkrzewienia się Stowarzyszenia Matek chrześciańskich.

Przejdźmy teraz w głównych zarysach

II. Ustawy Arcybractwa Matek chrześcijańskich według statutu obowiązującego w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej. Czytamy tam, co następuje.

1) Celem Bractwa jest pomnożenie łask Bożych dla dobrego wychowania dzieci. O te laski starać się mają Matki chrześcijańskie za pośrednictwem Matki Boskiej Bolesnej, a w szczególności przez a) wspólne modlitwy o blogosławieństwo Boże dla siebie i dla dzieci swych; b) przez wychowanie dzieci w duchu Kościoła św. katolickiego; c) przez pielęgnowanie ducha religijnego w rodzinach.

2) Wstąpić do Bractwa może każda mężatka lub wdowa katolicka, choć bezdzietna, która wiedzie życie przykładne i religijne i ma wolę wypełniać ustawy bractwa. Przyjmuje ją kapłan Przełożony, zapisując w księgę bracką imię i nazwisko i miejsce zamieszkania. Wedle okoliczności może się odbywać przyjęcie uroczyste.

3) Obowiązki Matek Stowarzyszonych są następujące:

a) codziennie zmówić na intencyą Bractwa modlitwę drugą poniżej umieszczoną: „O Maryo najświętsza,“ albo 1 Zdrowaś Marya;

b) jeżeli można, jeden raz w miesiąc ofiarować Komunią św. na intencyę wszystkich stowarzyszonych Matek, albo przynajmniej być na Mszy św. i na niej w tej intencyi odprawić Komunią duchową;

c) uczęszczać jak najregularniej na zebrania miesięczne;

d) czuwać nad tem, aby się dzieci pilnie uczyły w domu religii i samym je uczyć i im pomagać; czuwać nad tem, aby pilnie chodziły do kościoła i na nauki katechizmowe, a w odstępach czasu przez duchownego Przełożonego poleconych, przystępowały do Sakramentów świętych.

Matki, których dzieci po za domem się kształcą, mają obowiązek zapewniać się przez świadectwa, że dzieci ich powyższym obowiązkom zadość czynią i winny oddawać je do pensyonatów znanych z troskliwości o religijne i moralne wychowanie młodzieży.

e) Rozciągnąć tę samą opiekę nad dziećmi moralnie zaniedbanemi i sierotami a w szczególności: przygarniać je do siebie, uczyć, zachęcać do spełniania praktyk religijnych, umieszczać po domach szczerze katolickich.

f) Ile można, matki chore, a zwłaszcza ubogie, odwiedzać i pocieszać.

4) Bractwem kieruje duchowny Przełożony przez Władzę duchowną naznaczony, który sobie może przybrać Zastępcę. Wspomaga go w zarządzie Rada, do której należy Przewodnicząca, jej Zastępczyni, Sekretarka i Kasyerka; wszystkie mianuje co rok Przełożony.

5) Zebrania odbywają się raz w miesiąc i to w dniu, do którego dla Matek chrześć. przywiązany jest odpust, albo w niedzielę, którą oznaczy Przełożony duchowny. On czuwa na nich nad porządkiem i treścią obrad. Przedmiotem obrad na tych zebraniach winny być kwestye tyczące się wychowania dzieci. Odbywać się winny czytania duchowne, albo Przełożony udziela wskazówek potrzebnych.

Po konferencyi zbiera się kolekta na opłacenie kościelnych potrzeb i służby kościelnej; a gdyby co zostało, użyje się na wsparcie dla ubogich chorych matek.

6) Corocznie odbywać się będą dla Matek chrześciańskich ćwiczenia duchowne. Pożądaną jest rzeczą, aby się zakończyły Komunią jeneralną w jaki dzień odpustowy Bractwa na Mszy św. Matki mogą się postarać, aby ta Msza św. odprawiła się na ich intencyą; w listopadzie zaś poleca im się staranie o Mszę św. żałobną za dusze wszystkich Matek zmarłych w Bractwie.

Inne nabożeństwa pozostawia się porozumieniu Bractwa z księdzem Przełożonym.

7) Walne zebranie, na którem zdawać się będzie sprawę z prac Bractwa z całego roku, złożą się i zamkną rachunki, odbędzie się w niedzielę drugą lipca, albo w inną w razie przeszkody.

8) Matki chrześciańskie nie mające Bractwa w miejscu, mogą imiona swoje zapisywać na innem miejscu w obrębie Archidyecezyi, aby brać udział w modlitwach, dobrych uczynkach i odpustach Bractwa.

9) Po śmierci członka poleca się podanie jego karty wpisowej ks. Przełożonemu, aby się na najbliższem zebraniu za duszę jej pomodlono.

MODLITWY.

1. Modlitwa na początku zebrania.

O Boże nasz — wszystko, cokolwiek podejmujemy we wychowaniu dzieci naszych, żadnego nie przyniesie pożytku, jeżeli Ty nie poświęcisz łaską Twoją. Chociaż

„sadzimy i polewamy,“ wzrastać to nie będzie, jeżeli Ty nie dasz. „Próżno pracowali, którzy budują, mówi Prorok Twój, jeżeli Pan nie zbuduje domu,“ i „jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, gdy go strzeże,“ Dla tego błagamy Cię o Panie, błogosław temu, co czynimy dla dzieci naszych, ucząc je i napominając, karcąc i karząc, czuwając i prowadząc, pomóż nam, byśmy czuwać nad niemi umiały i bronić przed niebezpieczeństwami, któremi zagrożone są ich dusze i serca, pomóż nam „budować,“ aby dom cnoty i doskonałości w ich sercach na mocnych stanął fundamentach i coraz wyżej się wznosił. Wspieraj łaską swoją świętą słowa nasze i uczynki, aby były na zbawienie i szczęście naszym dzieciom. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

2. Modlitwa na końcu zebrania.

O Maryo najświętsza, niepokalana Dziewico i Matko boleści, wstaw się za dziećmi naszemi u Najsłodszego Serca Jezusa, który Matce swojej niczego nie odmówi. Módl się za niemi.

Święci Aniołowie Stróżowie, módlcie się za niemi.

Swięty Józefie, możny Opiekunie dzieci, módl się za niemi.

Święty Janie, uczniu ukochany Jezusowego Serca, módl się za niemi.

Święta Anno, Matko Najświętszej Maryi Panny, módl się za niemi.

Swięty Stanisławie Kostko, módl się za niemi.

Święty Augustynie, módl się za niemi.

Swięta Moniko, módl się za niemi i za nami. Amen.

Odpusty udzielone przez Ojca św. Leona XIII. brewem Apostolskiem z d. 20 września 1889.

a) Odpusty zupełne. W dzień przyjęcia po Spowiedzi i Komunii św. — nadto: *6 stycznia:* Święto Trzech Króli; — *2 lutego:* Święto Oczyszczenia Matki Boskiej; — *19 marca:* św. Józefa; — *kwiecień:* Bolesny Piątek; — *4 maja:* św. Moniki; — *21 czerwca:* św. Alojzego; — *26 lipca:* św. Anny; — *28 sierpnia:* św. Augustyna; — *wrzesień:* Niedziela Siedmiu Boleści N. M. P.; — *październik:* Święto Aniołów Stróżów; — *1 listopada:* uroczystość Wszystkich Swiętych; — *2 listopada:* dzień Zaduszny; — *grudzień:* Niepokalane Poczęcie N. M. Panny. Raz w miesiącu w dzień Zebrania. — W godzinę śmierci, po przyjęciu Komunii św. lub, w niemożności, po wezwaniu ze skruszonem sercem Imienia Jezus.

Wszystkich odpustów dostąpić można i wśród Oktawy wyżej wymienionych Uroczystości, ale tylko pomodliwszy się w kościele brackim, a gdy nie można, w innym w dyecezyi na intencyą Ojca św. po przyjęciu Komunii św.

b) Odpusty niezupełne. 1. Odpust jednego roku za każdy uczynek, spełniony przynajmniej ze skruszonem sercem dla osiągnięcia celu Bractwa. 2. Odpust 60 dni na każdy dzień za odmówieniem modlitwy Bractwa („O Maryo najśw. itd.“). Wszystkie odpusty zupełne i niezupełne ofiarować można duszom zmarłych. Za umarłych odprawi się Msza św. podczas oktawy dnia Zadusznego.

Ktokolwiek z uwagą rozbierze poszczególne punkta tych ustaw Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich, musi przyznać, że Stowarzyszenie, które do tak wzniosłego celu skupia matki chrześcijańskie, które tak stósownych, a przytem łatwych i dla

wszystkich matek przystępnych używa środków, aby cel swój osiągnąć, Stowarzyszenie które taki skarb nadzwyczajnych łask Bożych dla matek chrześcijańskich, tych Aniołów Stróżów rodzin naszych, otwiera, zasługuje ze wszech miar na poparcie i jak najgorliwsze rozkrzewianie; tem więcej, że może żadne Stowarzyszenie nie jest dzisiaj tak na czasie, co Stowarzyszenie Matek chrześciańskich; żadne też inne stowarzyszenie nie zdoła do tego stopnia popierać i ułatwiać działalności kapłanów, żadne tyle wydawać błogich owoców na polu wychowania młodszego pokolenia i przechować i utrzymać ducha i tradycye katolickie w ludzie i inteligencyi, jak Stowarzyszenie Matek. Dziś, gdy tyle uderza złowrogich prądów antyreligijnych na młodzież katolicką, dziś gdy masonerya i fałszywy liberalizm roztarłszy wszędzie szatańskie swe sidła, powysyłały swych Apostołów by pod płaszczykiem wolności i miłości ojczyzny niedoświadczoną młodzież łowili słodkiemi słowy do obozu przeciwnego Bogu, świętej wierze i Kościołowi katolickiemu—dziś Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich, że się wyrazimy słowy Pisma św. jest jakby „*Obozem porządnie uszykowanym*“ do boju przeciw bezreligijnemu, bezwyznaniowemu wychowaniu dzieci, przeciw emancypacyi rodziny od religii objawionej i Kościoła katolickiego; dziś Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich stoi na straży tradycyj katolickich i narodowych, jest jakby kompasem wskazującym rodzicom i społeczeństwom chrześcijańskim jedyną i najwłaściwszą drogę do dobrobytu, pomyślności, szczęścia domowego i wieczystego. Że w tem pojmowaniu Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich nie ma żadnej przesady, przekonamy się z następujących kilku uwag, w których wskazać chcemy

III. Znaczenie i konieczną potrzebę Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich.

Wiemy z doświadczenia, że rodzina, która stanowi podstawę społeczeństwa ludzkiego zwyczajnie przez kobietę-matkę jest szczęśliwą lub nieszczęśliwą. Matka dobra jest w ręku Boga narzędziem wybranem, przez które rodzina moralnie się podnosi, uświęca i uszczęśliwia. Matka zła, bez wiary i cnoty, nie pojmująca należycie powołania swego i nie spełniająca obowiązków swoich wtrąca w zgubę siebie i całą swoją rodzinę. „*Matka rodziny jest źwierciadłem* — jak mówi uczony O. Wentura, *w którem odbijają się dobre przymioty lub błędy, cnoty lub występki całej rodziny.*“ „*Kobieta-matka,* — mówi sławny Dupanloup, jest *sercem rodziny, centrum rodziny, z którego tryska całe życie rodziny.*“ I zaiste! Przez szczególniejsze dary, jakie Pan Bóg już z natury włożył w serce niewiasty, przez zmysł domowy, gospodarczy, który na wszystko uważa i zajmuje się całem wewnętrznem życiem i urządzeniem domowem i przez wrodzoną łagodność, serdeczność i miłość, które ją czynią czułą na potrzeby swoich i skłonną do niesienia pomocy potrzebującym z największem nawet siebie samej zaparciem i poświęceniem; przez wrodzoną skłonność do pobożności, która ją czyni kapłanką i apostołką Bojaźni Bożej i religijnego ducha w rodzinie; — przez cierpliwość, uległość, dar zastósowania się do wszystkiego, byle cel swój główny osiągnąć, przez pewien rodzaj bohaterskiego męstwa, które się żadnemi cierpieniami i zawodami w życiu nie daje złamać, jest każda matka chrześcijańska, spełniająca wedle woli Bożej missyę swoją, „*kamieniem węgielnym szczęścia*“; zbawienia rodziny i całego społeczeństwa. Synowie i córki przez taką matkę dobrą wychowani staną się

błogosławieństwem całej ludzkości; nauczeni od swej matki wiary, pobożności, uczciwości i pracy, przeniknięci na wskróś duchem chrześcijańskim, będą później tego ducha przelewać w następne pokolenia; rodziny złożone z synów i córek przez dobre matki wychowanych, skupiać się będą pod rozłożystemi konarami drzewa Kościoła św., aby tam znaleść dla siebie pokój i szczęście prawdziwe.

Aby jednak matka chrześcijańska temu wysokiemu zadaniu swojemu godnie odpowiedzieć mogła, musi być niewiastą taką, jaką sobie wyobraża Kościół św., gdy *„in Communi non Virginum“* śpiewa: *„Fortem virili pectore laudemus omnes feminam, quae sanctitatis gloria ubique fulget inclyta“ — Wysławiajmy dzielną, śmiałą, z piersią męża białogłowę, co świętości swojej chwałą ciska wkoło blaski dniowe:* (Ks. Arcybiskup Ignacy Hołowiński). Zatem musi być niewiastą *mężną* — niewiastą *świętą.* Męstwo matki chrześcijańskiej winno się objawiać w unikaniu świata i zwyciężaniu zwodniczej jego miłości i w zwalczaniu wszystkich i największych przeszkód do zbawienia — według dalszych słów wspomnianego hymnu: *„Haec sancto amore saucia, dum mundi amorem noxium horrescit, ad coelestia iter peregit arduum“ — Zraniona miłością Boga wszelką inną miłość grzebie; ciężka w raj miła jest droga, by milego ujrzeć u siebie.* Świętość zaś matki chrześcijańskiej powinna się objawiać w uczynkach prawdziwej pobożności, w umartwieniu, rozmyślaniu i modlitwie: *„Carnem domans jejuniis, dulcique mentem pabulo orationis nutriens, coeli potitur gaudiis.“ — Tłumiąc postem ciała bitwy posilając ducha w ciele, karmią najsłodszą modlitwy zdobywa Niebios wesela.* Taka mężna i święta matka chrześcijańska stanie się duchem opiekuńczem swojej rodziny; na niej spełni się słowo Ducha św.: *„Surrexerunt filii ejus et beatissimam praedicaverunt; vir ejus et laudavit eam“* (Par. Sal. c. 31); — *„Powstali synowie jej i szczęśliwą sławili, mąż jej i chwalił ją“*; taka matka chrześcijańska może się spodziewać, że przy końcu życia, w nagrodę swych macierzyńskich trudów i poświęceń usłyszy od Najwyższego Sędziego: *„Date ei de fructu manuum Suarum et laudent eam in portis opera ejus.“ — „Dajcie jej z owoców ręku jej; a niech ją chwalą w bramach uczynki jej.“* (Przyp. Sal. r. 31, 28. 31). O zaiste! błogosławiona taka matka, za którą idą uczynki jej rąk, która w bramie wieczności spotka się z uznaniem i nagrodą Tego Boga, który jako Ojciec wszystkich powierzył jej wzniosłą godność macierzyństwa.

Aby jednak matka chrześcijańska była niewiastą mężną i świętą potrzebuje trzech rzeczy: *nauki — uświęcenia — pociechy;* tę zaś naukę, uświęcenie i pociechę znajduje matka chrześcijańska najobficiej właśnie w Stowarzyszeniu Matek chrześcijańskich. Uważmy tylko! *Matka chrześć., chcąc być mężną i świętą niewiastą potrzebuje wiele nauki* — nauki systematycznej o prawdach świętej wiary i obowiązkach swoich macierzyńskich. Wprawdzie szkoła i ambona daje im poznać w ogólności i zasady i całość wiary chrześć. oraz obowiązki stanu małżeńskiego, ale to dla matki, która ma być z obowiązku nauczycielką i wychowawczynią dzieci nie wystarczy. *„Nasze kobiety* — pisze uczony Dr. Hammer w dziele: *„Die christliche Mutter in ihrem Berufe“ uczą się dziś na pensyach i szkołach wszystkiego możliwego — dobrego i niedobrego, umieją po angielsku i francusku, uczą się nieco literatury i historyi, grają na fortepianie, rysują, malują, haftują, szyją — lecz co przedewszystkiem chrześcijańska niewiasta umieć powinna,*

tego się nie uczą, o tem nie mają najmniejszego pojęcia, tj. o trudnem a świętem powołaniu matki chrześcijańskiej i obowiązkach, jakie to powołanie wkłada." Otóż zastąpić, uzupełnić ten brak potrzebnej nauki u matek chrześć. jest zadaniem Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich. W zebraniach miesięcznych mają sposobność matki chrześć. pouczyć się o wszystkich obowiązkach swoich religijnych, mogą się wykształcić na dobre małżonki, gospodynie domu i święte matki. Stowarzyszenie matek chrześcijańskich stanie się zwolna szkołą wiary i cnoty; tak pouczane matki będą dzielnemi pomocnicami w pracy kapłańskiej zwłaszcza tam, gdzie dla wyjątkowych stosunków dzieci albo niedokładnie i niedbale albo wcale nauki religii nie pobierają. Z tego względu któraż instytucya może nam kapłanom bardziej być na rękę, jak Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich?

Dalej powiedzieliśmy, że matka chrześć., aby była niewiastą mężną i świętą, *potrzebuje uświęcenia.* Do tego uświęcenia najprzydatniejsze środki znajduje w Stowarzyszeniu Matek chrześciańskich; tu ona dowiaduje się podczas konferencyj duchownych o wzorach świętych niewiast, tu zachęca się do modlitwy, częstej spowiedzi i komunii św., tu znajduje piękny przykład dobrych i zacnych matek, poznaje ich sposób myślenia i postępowania i w ten sposób sama staje się świętą i zdolną do uświęcenia swojej rodźiny. To uświęcenie matki w Stowarzyszeniu matek chrześciańskich jest w wychowaniu chrześć. dziatek czynnikiem najważniejszym — bo jeżli prawdą jest, co mówi Duch św.: „*Że mądra niewiasta buduje dom swój, a głupia i zbudowany rękami zepsuje*" (Przyp. 14) toć z drugiej strony i to pewne, że niewiasta chrześciańska, choćby z największym rozumem i najobszerniejszem wykształceniem, jeźli nie ma wiary, pobożności i świętości, stanie się zabójczynią swych dzieci — ztąd mówi Duch św.: „*Wszelka złość, złość niewieścia; mieszkać ze lwem i ze smokiem będzie się podobało raczej, niż mieszkać ze złą niewiastą.... Od niewiasty stał się początek grzechu i przez nią wszyscy umieramy*" (Ekkl. r. 25, 17—24). Przeciwnie o niewieście świętej mówi Duch Boży: „*Łaska nad łaskę żona święta i sromieźliwa; jako słońce wschodzące światu na wysokości Bożej, tak piękność dobrej żony ku ochędostwu domu jej... Świeca świecąca na lichtarzu świętym... Fundamenty wieczne na skale mocnej, a przykazanie Boże w sercu niewiasty świętej*" (Ekkl. r. 26, 19—24). Nie wiemy czy kiedy kto wypowiedział większej pochwały słowa dla niewiasty świętej? Nakoniec, jak powiedzieliśmy, Matka chrześcijańska, aby była mężną i świętą niewiastą *potrzebuje pociechy.* Wszak matka tyle ma najrozliczniejszych trosk, kłopotów, dolegliwości, cierpień! Któryż duszpasterz, spowiednik o tem nie wie? Szczęśliwa matka, gdy się przed kim ze swemi żalami poufnie wywnętrzyć może, gdy się spotka ze słowem pociechy, które wzmocni jej cierpliwość, doda odwagi do walki, powstrzyma od zwątpienia i rozpaczy. Niestety rzadko na świecie wśród ludzi znajdzie matka serce prawdziwie współczujące z nią razem! Jakże więc szczęśliwe są matki należące do Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich: Szczęśliwe — bo w tym Stowarzyszeniu jest obowiązkiem wlewać balzam pociechy w zranione serca matek — to Stowarzyszenie zawsze i wszędzie powoduje się maxymą św. Pawła Apostoła: „*Gaudere cum gaudentibus, flere cum flentibus, idipsum invicem sentientes*" (Rom. c. XII. 15—16). Ta pociecha zaś, która daje Stowarzyszeniu Matek nie w samych słowach pociechy się mieści, ale jest w czynie — w ofiarach, w poświęce-

niu, którego matki stowarzyszone dają liczne dowody, gdy w razie potrzeby spieszą z czynną pomocą dla nieszczęśliwych, stroskanych i bolejących sióstr swoich.

Skoro więc, jak widzieliśmy Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich kojarzy, skupia i jednoczy jakby w jedno ognisko Matki chrześciańskie, poucza je, uświęca i pociesza, skoro Stowarzyszenie Matek chrześciańskich czyni te matki niewiastami mężnemi i świętemi, a tem samem ułatwia im spełnianie wysokiego ich powołania — toż konieczny ztąd wniosek, że Stowarzyszenie to bardzo wielkiej jest doniosłości, że wątpić o jego pożyteczności lub o jego koniecznej potrzebie znaczyłoby tyle, co nie życzliwie być usposobionym dla dobra powszechnego i własnego.

To też nie przypuszczając, aby się znaleść mógł w Dyecezyi Naszej, któryby krzywem okiem patrzał się na Nas, że znowu jakieś nowe Bractwo, a z niem nowe ciężary, chcemy zaprowadzić, że kapłanom obarczonym i tak pracą rozliczną, chcemy przysporzyć tej pracy; owszem w przekonaniu, że spełniamy tylko dawno żywione i upragnione życzenie wielu duszpasterzy, prosimy Was — Najmilsi w Chrystusie Bracia! byście się gorliwie zajęli pracą około zaprowadzenia i krzewienia Stowarzyszenia Matek chrześciańskich zwłaszcza w *parafiach miejskich.* Niechaj się na Nas spełni, co powiedziano jest o Janie św., któremu Pan Jezus matkę Swoją oddał w opiekę: „*Et ex illa hora accepit eam discipulus in sua*“ (Joh. c. XIX, 27). O tak! przyjmijmy Stowarzyszenie Matek chrześciańskich pod naszą opiekę — gromadźmy około siebie matki chrześć. w cieniu drzewa Kościoła Chrystusowego — uczmy je, uświęcajmy, pocieszajmy, a wtedy te matki nauką swoją, cnotami swemi, dobrym przykładem będą działać jak ów kwas ewangeliczny, będą przemieniać, uszlachetniać i uświęcać rodziny swoje, stworzą nowe pokolenie, wychowają syny i córki na chwałę Boga, pociechę kościoła, pożytek i chlubę Ojczyzny naszej — czego rękojmią niechaj będzie to Nasze Pasterskie Błogosławieństwo, którego Wam z całego serca udzielamy W † Imię Ojca i † Syna i † Ducha św. Amen.

W Tarnowie, w dzień Matki B. Bolesnej, 24 Marca 1893.

UWAGA. Ktoby z duszpasterzy pragnął zaprowadzić w parafii swej Stowarzyszenie Matek chrześcijańskich zgłosi się do Nas, byśmy mu wyrobić mogli dyplom aggregacyjny.

Ktoby się chciał dokładniej pouczyć i poinformować w sprawie tegoż Stowarzyszenia, polecamy mu książeczkę p. t. **„Przewodnik dla matki chrześcijan.“** p. **ks. Cramera**, przetłomaczył X... w Poznaniu, nakładem ś. p. ks. Bażyńskiego.

IGNACY
Biskup.

X. Stanisław Walczyński
Wikaryusz generalny, kanclerz.

W drukarni Józefa Styrny w Tarnowie, 1893. Nakładem Kleru Dyecezalnego